№ 84. Łódź, Sobota 26 marca 1921 r. Cena 5 mk. (Na prowincji 5.20 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 100
na prowincji „ 110

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 8,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano .... do 7 wieczorem. ....

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki .... od 5 — 7 wieczorem. ....

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 25.— w tekście mk. 15.—po tekście reklamy mk. 10.—, nekrologi mk. 10—, zwyczajne mk. 7.00 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 2.50 m za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca".

Łódź, dnia 26 marca.

Wielkanoc... Święto wielkiej niezbadanej tajemnicy przyrody, budzącej się do życia z zimowego odrętwienia, uśmiechającej się dobrotliwemu słońcu runią niw i pól, pąkowiem drzew, świegotem ptaków i słodkim szeptem wód wiosennych... Jasne, młode w zawiązku jeszcze, a już mocą dojrzałości tętniące życie natury — przezwycięża — grudę i skostnienie i bezmoc...

Święto wiary w zwycięstwo Prawdy, Sprawiedliwości i Miłości.

Mogła złość i przewrotność możnych tego świata zbrojna w potęgę siły materjalnej rzucić się z zapamiętałością ślepą na Boskiego Mistrza, który tych wielkich haseł był siewcą i pionierem. Mogła go zelżyć, żółcią niewdzięczności i wzgardy napoić, ukrzyżować i kamieniem ciężkim grobowym przykryć jego doczesny zewłok. Mimo to Chrystus zmartwychwstał.

Zmartwychwstała Prawda, Sprawiedliwość i Miłość, szukając sobie świątyni w duszach ludzkich, by stać się kiedyś regulatorem stosunków między ludźmi... klasami społecznemi i narodami...

I wbrew wszystkiemu, co się wokół nas dzieje, wbrew czarnej, posępnej rzeczywistości, wbrew temu, że zło i krzywda wszechwładnie się panoszą — wierzymy...

W głębi dusz naszych tkwi wiara niezłomna w ostateczne zwycięstwo Prawdy, Sprawiedliwości i Miłości.

Ta wiara pozwala nam nie tylko żyć, ale i podejmować trudy dla dobra przyszłości, pozwala nam pełnić rolę budowniczych gmachu Ojczystego, a tem samem ludzkości całej.

Wielkanoc dla nas Polaków ma osobliwy urok. Jest naszem specjalnie świętem.

Polska po nocy ciężkiej niewoli, wbrew wszelkim rachubom potężnych tego świata, a zgodnie z wiarą utajoną w sercach najlepszych swych synów — powstała do życia wolnego.

W trudzie i wysiłku niemałym, dzięki ofiarności bezmiernej miljonów obywateli, tworzy — się nasze wolne życie państwowe.

Nie stanęła Polska jak to niejeden może sobie marzył — w doskonałości swoich urządzeń i dosycie materjalnych dostatków. Ale stanęła przed nami jako nędzarka, skrzywdzona i obrabowana przez okrutnych zaborców, bez praw i uregulowania stosunków wewnętrznych, bez granic określonych na wschodzie, zachodzie, południu i północy, narażona zewsząd na niszczący najazd obcy...

Własnym wysiłkiem, sprawnością naszych mózgów i mięśni, energją ofiarnością mamy na obszarach wolnej już obecnie Rzeczypospolitej Polskiej stworzyć nowe życie i nowy ład. Życie wolne i szczęśliwe... Od nas to zależy. Nikt tego za nas nie zrobi...

Dużo się już w Polsce rzeczy dobrych dokonało. Mamy po długiej wojnie nareszcie pokój od strony wschodniej, niebawem uregulowana zostanie nareszcie nasza granica na zachodzie. Mamy Konstytucję. Mamy nareszcie warunki do pracy pokojowej, wewnętrznej nad odbudowaniem naszego życia gospodarczego, zrujnowanego przez wojnę i rządy okupanckie. W parze z tego rodzaju pracą winna iść praca na polu oświaty narodowej. Da nam możność wyzwolenia wszystkich sił drzemiących w narodzie polskim, umożliwi rozkwit kultury polskiej i postawi nas w rzędzie wielkich narodów nie tylko z racji obszarów, do nas należących i dziesiątków miljonów ludności naszego Państwa, ale z racji tej pracy, jaką dla dobra narodu i ludzkości wytworzymy.

Dziś w dniu wielkiego święta, gdy rzucamy okiem wstecz na to, cośmy przeżyli i przecierpieli, gdy przed oczyma naszemi staje wyraźnie, to, czego inni już dokonali — budzi się w nas wiara w potrzebę dalszej pracy. Wiara w owocność tej pracy... Wierzymy, że nietylko istnienie Polski, ale i jej urządzenia, jej bogactwo i nasze w niej szczęście od nas całkowicie zależy. Ani na chwilę nie zapominamy słów wielkiego poety: Z wiary waszej wola wasza — z woli waszej czyn wasz będzie!

Realizacja pokoju.

Traktat ryski z dn. 18 marca b. r., przyjęty w Polsce wprawdzie bez entuzjazmu, lecz z głębokiem zadowoleniem i powszechnem uczuciem istotnej ulgi, nie jest jeszcze, niestety, aktem, likwidującym ostatecznie dwuletni nasz zatarg z Rosją Sowiecką. Traktat pokoju obowiązuje bezwzględnie — z chwilą jego ratyfikacji — strony, reprezentowane w Rydze przez pp. Dąbskiego i Joffego. Dla obcych jednak — traktat, dopóki nie nabędzie cech trwałości i niezmienności przez nadanie mu międzynarodowej sankcji, jest tylko dokumentem bez ogólniejszego znaczenia, mogącym podlegać takiej lub innej interpretacji i komentarzom dyplomatycznym.

Dla nas najważniejszą narazie jest strona terytorjalna umowy ryskiej, jako jeden z ostatnich etapów Golgoty walki o granice Polski. Wykreślenie granic polskich na wschodzie zbliża nas olbrzymio do tej błogosławionej chwili, gdy Rzeczpospolita przestanie być wreszcie dziwolągiem państwowym, cierpiącym od r. 1918 na niebezpieczną chorobę braku określonych granic. Choroba ta, bodaj najgroźniejsza ze wszystkich powojennych plag egipskich, uzyskanych razem z niepodległością, trapiła i nękała nasz organizm państwowy, odbierając mu kredyt polityczny całego świata. Dziś — zwłaszcza już po plebiscycie górnośląskim — bliscy jesteśmy wyzdrowienia. Niestety — nie obejdzie się bez lekarzy zagranicznych.

Art. 87 Traktatu Wersalskiego głosi m. in., że „granice Polski, nie określone w Traktacie (t. j. granica wschodnie) będą oznaczone później przez Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone“. Z tej ogólnikowej klauzuli wynika jasno, że w sprawie terytorjalnego rozgraniczenia się naszego z Rosją państwa koalicyjne będą miały coś do powiedzenia.

Postanowienie art. 87 było oczywiście furtką, pozostawioną na wypadek różnych możliwości, wśród których za bardzo prawdopodobną uważano upadek władzy sowieckiej i odrodzenie państwowe Rosji. W czerwcu r. 1919 trudno było wzywać bezwzględnie z niedawnym potężnym sojusznikiem i palić za sobą mosty nowego porozumienia przez udzielenie placet na terytorjalne rozszerzenie Polski kosztem ziem zachodnich dawnej carskiej Rosji. Te koncepcje, te nadzieje długo pokutowały na Zachodzie, czego dowodem, iż w okresach triumfów Denikiada i Wrangliad starano się zarzucić Polsce na szyję dławiącą obręcz słynnej linji Curzona, przechodzącej aż pod Grodnem i Brześciem.

Dzisiaj — na szczęście — wiele się na naszą korzyść zmieniło. Zachód stracił wiarę w powodzenie przedsięwzięć różnych kondotjerów przewrotu rosyjskiego i porzucił postawę wyczekującą względem Rosji.

Anglja, a za jej przykładem, — Włochy biorą się do handlu z Sowietami w myśl kupieckiej zasady: interes przedewszystkiem. Pecunia non olet. Kto tam będzie suszył sobie głowę nad tam, gdzie i komu skradzione zostało złoto rosyjskie. Francja nie weszła jeszcze w okres układów „handlowych“ z p. Krasinym, ale daleką jest od nastrojów, jakim dał wyraz w r. 1918 p. Pichon, mówiąc, że „celem koalicji jest wykorzenić w Rosji duch bolszewizmu“. Zgodnie zaś z umową francusko-polską z d. 20 lutego b. r. Francja godzi się popierać linję polityczną Polski w stosunku do zagadnienia rosyjskiego.

Tym sposobem trudno sobie wyobrazić, by idea integralności b. imperjum rosyjskiego i wiara w zmartwychwstanie Rosji Kierenskich, Milukowych czy Romanowych — znalazły dziś jeszcze na Zachodzie wyznawców i obrońców. Ani p. Briand, ani tem więcej Lloyd George nie wykazują skłonności do uprawiania don-kichotyzmu politycznego. Sparzyli się nieraz na gorącem... Wprawdzie mówią, że pierwszym odruchem p. Milukowa na wieść o podpisaniu pokoju w Rydze było schwycić za kapelusz i laskę i pędzić na Quai d' Orsay ze skargą na „niewdzięcznych“ Polaków, ale podobno wyperswadowali mu ten zamiar nieco rozsądniejsi i spokojniejsi przyjaciele. Z tej strony niebezpieczeństwo nie grozi.

Kulejąca dyplomacja nasza mało ma, jak dotąd, tytułów do zasług. Przeciwnie — najdonioślejszych spraw nie dopilnowała i popsuła je. Może jednak w dziele realizacji tak upragnionego pokoju na wschodzie odnajdzie właściwe drogi postępowania, tembardziej, że przez sam bieg wypadków grunt ma oczyszczony i do przeprowadzenia naszych zamierzeń podatny. B. D.

Kościuszko.

W rocznicę 24 marca 1794.

Ginąca Rzeczpospolita uczyniła go swym hetmanem i dyktatorem. Pognębiony naród, walące się resztki państwa otoczył ten cichy i skromny człowiek barwnym wieńcem zaciętych piechurów i kosynierów, strojną kawalerją narodową i śpiżem dział... Wyposażony władzą taką, jakiej nie posiadał żaden z królów polskich po Kazimierzu Wielkim, przywdział sukmanę chłopską... I do historji przeszedł — w tej sukmanie, i jest tym największym i nieśmiertelnym świętym polskim..

Dziwne to były czasy! Świetność państwa już się zwaliła w gruzy; zostały zwyrodniałe ambicje, ślepy konserwatyzm i obskurantyzm, a także owa atmosfera warcholskich i nieodpowiedzialnych poczynań. Wśród nieszczęść powstawały nowe orjentacje i nowe idee, przetwarzali się starzy ludzie, wyrastali i urastali młodzi. Wicher przewrotu — dziecię niesforne tęsknoty człowieczeństwa do sprawiedliwości — wiał nad Europą od Sekwany ku Wiśle. W świetle nowych prawd kształtowały się poglądy na państwo i jego funkcje, na naród i jego części składowe, na istotę życia społecznego. Tu i owdzie zmartwychwstawały zapomniane cnoty Tymoleonów Brutusów.

Wyłonił się wreszcie z zamętu kształt realny (a więc — niedoskonały) marzeń i zamierzeń: reforma. Polacy, swawolni i niewolni w zmurszałych ramach państwa pozostający, przeżyć mieli ostatnie dni niepodległości, a więc wykonać ostatni gest i czyn zbiorowy — w imię najświętszych ideałów i czcigodnej tradycji. Czyn ten i gest mógł i musiał stać się hasłem dla przyszłych pokoleń, mógł i musiał stać się dla duszy narodowej mocną obręczą — broniącą przed rozsnuciem się w mgławicę od blasku obcych słońc i wiru obcych huraganów....

Wtedy właśnie przyszedł Kościuszko. Z licznej rzeszy ludzi sumienia uczynił zastęp zbrojny, dopomógł nazwać swe tęsknoty Kilińskim i Głowackim, odważył się cnotę republikańską i ewangeliczne słowo miłości — przenieść ze sfery rozmyślań w sferę działania, i dzień klęski Polaków a śmierci Rzeczypospolitej uczynił dniem, w którym na ziemiach naszych zapaliły się ognie nowożytnego patrjotyzmu. Do grobu zeszła Polska ludzi odrodzonych, których przemoc oderwała od rozumnych czynów, Polska skrwawiona — ofiarą, Polska magnata Ignacego Potockiego, szewca Kilińskiego i chłopa Bartosa...

Kościuszko uczył się sztuki bojowej w Polsce i Francji. Dał owoce swej wiedzy w darze zbuntowanym przeciwko przemocy Yankesom — na drugiej półkuli. 1792 wydobył oręż swój w obronie Konstytucji 3 maja, jako generał armji polskiej. W marcu 1794 rozpoczął insurekcję. Pokonany i ciężko raniony wpadł w ręce Moskali, a po odzyskaniu wolności tułał się po Ameryce i Francji.

Zmarł wśród obcych w Szwajcarji.

Chory i złamany cierpieniem patrzał zbolałemi oczy na straszliwe wysiłki obudzonego ludu, na krwawy deszcz napoleońskich czasów i ohydę postępowania pogromców Cesarza Francuzów. „Jestem, — wołał w liście do Jeffersona, — sam jeden prawdziwym Polakiem w Europie, wszyscy inni podlegają okolicznościami różnym mocarstwom...“ Dźwigał ciężki krzyż męki Polaka, spowity w purpurę-majestat Naczelnika Rzeczypospolitej...

I był, mówiąc słowami Michelet'a, „najbardziej ze wszystkich, nawskroś dobry“... Poniosło trumnę jego do grobu sześciu szwajcarskich żebraków, a po latach nosiły mu miljony rodaków garście ziemi rodzinnej — na kopiec pod Krakowem.

„On był samą Polską“, zauważył wspomniany już historyk francuski. Umarłą ojczyznę widzieli w nim wszyscy tułacze, potem nieśmiertelność Polski widziały w nim wszystkie pokolenia narodu: widziały mianowicie to wszystko, co należało wskrzesić czynem, narodzonym z cnoty kościuszkowskiej.

W niewoli przeżyło plemię polskie wiek tworzenia się klasy robotniczej i emancypacji chłopa. Do zagadnienia, czem jest przeszłość dla narodu i jaka winna być przyszłość, docierały pracą ducha coraz szersze warstwy ludu.

Najeźdźca zatruwał i wykoszlawiał prawdę przemocą, swój nie umiał, a czasem nie chciał powiedzieć istotnej prawdy; i tak często owe tęgie a młode pnia narodowego soki wysysały grzyby jakieś dziwaczne. Ale zawsze ratował sprawę ów porażony pod Maciejowicami wojownik: rzecznik sprawy wielkiej i dla całego plemienia jednej, ogniwo hartowne wielce, wiążące umarłą Rzeczpospolitą z ową, która wstać miała w ogniu burz „z trudu naszego i znoju“. Ileż to razy lekarzem był wielkim i cudotwórcą ten zmarły przed wiekiem starzec bezsilny z Solury, Kościuszko! Powiedział o nim Byron, że „imię jego brzmi gromem w uszach tyranów“... Przez tyle lat był to jedyny prawie grom, który mącił tyranom spokój. A gdy rozszalała burza i stokrotne zahuczały gromy — ów grom brzmieć zaczął, jak pieśn tryumfalna... I brzmi ták w uszach wrogów naszych.

Nam stał się Kościuszko dziwnie bliski; zda się, że zstąpił na wolną ziemię ojczystą i jest wśród nas i w nas. I tak z wnętrza narodu woła ciągle, jak ongiś w raporcie o racławickiem zwycięstwie: „Narodzie!... Racz poczuć nakoniec twą siłę, dobądź jej całkowitej, chciej być wolnym i niepodległym; jednością i odwagą dojdziesz tego szanownego celu! Umysł twój przygotuj do zwycięstw i klęsk; duch prawdziwego patrjotyzmu powinien w obydwóch zachować swą tęgość i energję. Mnie nic nie zostaje, tylko wielbić twoje powstanie i służyć ci“...

Zygmunt Lorentz

Nasze konsulaty w Ameryce.

Wiele się już pisało o złem funkcjonowaniu drogim kosztem utrzymywanych przez Państwo Polskie placówek zagranicznych. W polskich dziennikach amerykańskich dość często są skargi na działalność urzędów konsularnych polskich. Pierwszym powodem skarg jest to, że konsulaty polskie każą sobie zbyt drogo opłacać za wszelkie swe usługi. Za wyrobienie paszportu do Polski płaci się 5 razy tyle, co w konsulatach innych państw. W tym samym stosunku należy opłacać załatwianie wszystkich spraw w polskich konsulatach w Ameryce.

I kogo się obdziera z pieniędzy? Biednego robotnika polskiego, który naprawdę w pocie czoła w rzezalniach amerykańskich, w stalowniach, cementowniach i kopalniach musi pracować na dolara.

Przytem mnóstwo jest skarg na urzędników konsularnych o zaśniedziałych mózgach i zwyczajach biurokratycznych, którzy załatwiają wszystkie sprawy szablonowo, nie wchodząc w położenie interesantów. Nic dziwnego, że w ten sposób wywołują oni tylko rozgoryczenie do urzędów polskich. Słusznie przeto jedno z polskich pism amerykańskich z takiemi słowami zwraca się pod adresem rządu naszego.

Rząd polski za pośrednictwem konsulatów nie powinien obdzierać wychodźcę z jego ciężko zapracowanych dolarów.

Jeżeli utrzymanie konsulatów pol-

jakich kosztuje tak drogo, że aż trzeba podnieść opłaty — świadczy to, że gospodarka konsulów polskich jest wadliwa, że godziny pracy są za krótkie, że za wielu jest urzędników a ci urzędnicy za mało robią. W konsulatach innych państw pracuje trzech do ośmiu urzędników zajmujących dwa do cztery pokoje, w konsulatach polskich jest po trzydziestu urzędników lub więcej „etatowych", „nieetatowych", „pod-etatowych" czy jakich tam, rozsiadłych w piętnastu czy więcej pokojach.

Rozrzutnej tej gospodarce za nasze pieniądze — za krwawicą robotnika polskiego trzeba kres położyć przez energiczne odniesienie się do odpowiednich czynników w Polsce.

Harding i Europa.

Na polityce światowej zaważy wkrótce nowy czynnik, którego waga odbije się też niezawodnie i na stosunkach europejskich. Mowa tu o stanowisku Unji amerykańskiej pod kierunkiem stronnictwa republikańskiego i jego wybrańca Hardinga. Całkiem błędnie ujmuje się różnicę polityki Wilsona, a obecnego prezydenta, jeżeli się mówi że pierwszy odegrał czynną rolę w sprawach europejskich, a drugi nie chce się do nich mieszać. Harding wcale się nie zarzeka co do możliwej interwencji, a tylko chce się w niej kierować interesem amerykańskim. Interwencja ma wypływać z wolnej decyzji Stanów, a nie z zobowiązań, zawczasu przyjętych wobec innych państw. Takie jest właściwe stanowisko republikanów i Hardinga.

Narazie są dwie pilne sprawy między Stanami a Koalicją. Ta ostatnia pragnęłaby umorzenia, względnie zredukowania wielkich długów, zaciągniętych podczas wojny w Ameryce. Żądanie to nie ma żadnej prawnej podstawy. Mocarstwa koalicyjne mogą się powoływać na to, że poniosły nieporównanie większe ofiary, niż Ameryka, której wojska weszły na linję bojową dopiero w ostatnich miesiącach wojny i poniosły nieznaczne straty. Prócz tego, jak wiadomo dyplomacja koalicyjna powołuje się na pewne obietnice Wilsona, który po wojnie miał wyjednać umorzenie odnośnych długów.

Obecnie St. Zjedn. nie chcą o niczem podobnem słyszeć i domagają się swej należytości.

Drugi spór dotyczy mandatów, jakie z inspiracji Anglji Liga Narodów porozdawała państwom koalicyjnym. Na mocy tych mandatów podzielono kolonje niemieckie i posiadłości azjatyckie Turcji.

Już rząd Wilsona zgłosił protest przeciw samej zasadzie mandatów Ligi, w ten bowiem sposób odsunięto Amerykę od głosu w sprawie ogólnej zdobyczy. W szczególności protest amerykański zwraca się przeciw zmonopolizowaniu przez Anglję Mezopotamji z jej bogatemi źródłami nafty, tudzież przeciw oddaniu Japonji wyspy Jap, gdzie St. Zjedn. miały stację kablową.

W tym razie Harding w zupełności solidaryzuje się z Wilsonem i niezawodnie rozwinie większą od niego energję.

Co mówią obcy o pokoju polsko-bolszewickim?

W Rydze, wywodzi prasa niemiecka, położono podpisy pod ostatni traktat pokojowy po wojnie światowej. Rosja, ów sfinks Wschodu, nie będzie już więcej oddzielona murem chińskim od Europy i otrzyma wspólne granice z ostatniem ogniwem łańcucha państw środkowo-europejskich, z Polską. Dla Europy otworzą się tem samem ogromne możliwości i droga do politycznych konstelacji. Sama ta okoliczność, że Polska w najbliższym czasie przystąpi do rokowań gospodarczych z Rosją, oraz że Niemcy (o ile Polska pozwoli. Przyp. Red.) będą mogły nawiązać po przez obszar Polski komunikację tranzytową z Rosją, już to samo oznacza przekształcenie przyszłych stosunków gospodarczych Europy.

Prasa niemiecka kwestjonuje wprawdzie, czy pokój Ryski będzie trwały. Oświadcza ten dziennik zbyt lekkomyślnie, iż „żaden rząd rosyjski, który zajmie później miejsce rządu bolszewickiego, nie zaakceptuje tego pokoju, sam jednak w końcu zaznacza, że: „z drugiej strony trudno przypuścić, aby jakikolwiek rząd rosyjski prowadził wojnę z Polską, zamiast zająć się odbudową wyczerpanej Rosji".

„Morgenzeitung" donosi, iż kierownik czeskiej polityki zagranicznej, min. Benesz, już w swojem wielkiem niedawnem expose sprecyzował stanowisko rządu czeskiego wobec zawieranego w Rydze pokoju. Zgodnie z oświadczeniem Benesza, Czechosłowacja nie zaakceptuje pokoju ryskiego pod tym fałszywym pozorem, iż jest on zawierany nie z rzeczywistymi przedstawicielami Rosji. Rząd polski niezbyt się oczywiście zmartwi tem zastrzeżeniem pana Benesza.

ALLELUJA.

I myśmy także przeżyli Golgotę —
I nas wrogowie rozpięli na krzyżu...
Lecz żeśmy w męce zachowali cnotę
Ogromnej wiary i serca ze śpiżu,
Więc za tę cnotę, za tę moc wytrwania
Dziś podnosimy sztandar Zmartwychwstania.

Za krwi potoki i za cierpień tyle,
Które Ty tylko zliczyć możesz, Panie,
Dzisiaj tryumfu obchodzimy chwilę,
Święcimy z Tobą swoje Zmartwychwstanie;
Dziś duch nasz wolny w orlich sferach buja,
A z serc podwójne płynie Alleluja.

Michał Jakóbczyk.

Na Noc Wielką.

(Impresja).

Rozchyliły się nieprzejrzane mroki Ciemni i Zła i przez maleńką, maleńką szczelinę spłynął na Ziemię promień Światła, Jaśni, Słońca...

Rozwarł się grób, w którym złożono ukrzyżowanego Chrystusa— i Chrystus wstał z martwych.

Opadł głaz, którym przywalono zakopane żywcem: Prawdę, Dobro, Sprawiedliwość i Miłość — i One z martwych wstały... By świadczyć, że nic, żadna wraża i zła potęga Prawa i Prawdy a innych też dóbr najszczytniejszych Ducha — nie pokona... nie zdusi... nie zabije...

*

Ciemnia. Absolutna ciemnia... Dziś... Wielkanoc. Spływa na świat Boży Promyk Nadziei i oświetla, przenika Ciemnię Zła... Nie ogarnie, nie pokona zupełnie Ciemności, potężne są one.

Jeszcze zawcześnie... Ale przyjdzie czas. Przyjdzie czas, kiedy jasny zmartwychwstania Prawdy promień przeniknie głębiej, głębiej, głębiej czarne moce Zła... A wtedy te moce zczezną... Rozwidni się... Stanie jasno, swobodnie, pięknie, Chrystusowo...

*

Truchlejcie, wyzyskiwacze! Truchlejcie, faryzeusze, nieroby, trutnie. Truchlej, nikczemności, obłudo, podłości wszelka!

Dziś Dzień Zmartwychwstania... Dzień przypomnienia światu świętej Prawdy o zwycięstwie dobrego nad złem...

*

Radośnie biją w Polsce dzwony! Radośnie, wesoło, hucznie...

Alleluja!

Zmartwychwstał Chrystus.

Biegnie to wołanie przez polskie ziemie, biegnie między lud, do chat i suteryn nędzarzy, biegnie między wszystkich nieszczęśliwych, wyzyskiwanych, ciemiężonych, wydziedziczonych... Wzbierają serca Wiarą i Nadzieją...

Chryste... Zmartwychwstajesz, by nieść ukojenie i pociechę cierpiącym, by niecić Miłość w sercach maluczkich. Chryste, że przyjdzie dzień, kiedy Zmartwychwstaniesz na zawsze i na zawsze zaczniesz królować...

*

Radości!
Hosanna!
Alleluja...
Biegnie ku stropom niebieskim serdeczna pieśń Wesela...
Zmartwychwstanie Prawdy.
Biją dzwony...
Chrystus z martwych wstaje...
Płyną modły...
... Oby jak najrychlej w sercach naszych z martwych wstał... Chrystus. Prawda. Miłość. Światło.

*

Alleluja!
Hosanna!
Biją dzwony...

Jan Kaz. Wojtyński.

W dniu radosnych świąt Zmartwychwstania Redakcja „Pracy" zasyła wszystkim swym współpracownikom, przyjaciołom i czytelnikom serdeczne życzenia

WESOŁEGO ALLELUJA!

Stulecie Napoleona.

W Warszawie odbyło się zebranie Komisji wykonawczej stołecznego komitetu obchodu setnej rocznicy śmierci Napoleona I. Przeczytano projekt odezwy, którą komitet wyda do społeczeństwa polskiego i postanowiono odnieść się do związku miast polskich, aby propagował ideę obchodu w całem państwie. W dn. 4 maja w wyższych uczelniach, szkołach średnich i powszechnych odbędą się odpowiednie odczyty. W d. 4 maja w Warszawie odbędzie się obchód.

J. SUTOROWSKI.

Czarna dola.

(Obrazek z niedawnej przeszłości).

...Michałowa przyszykowała mężowi tobołek, składający się z jednej zaledwie połatanej pary bielizny i książeczki do nabożeństwa, w którą nieznacznie włożyła z dobrych jeszcze czasów, fotografję Michałowej rodziny.

...Chociaż na fotografji będzie nas miał przy sobie, myślała płacząc Michałowa.

Włożyła jeszcze w to skromne zawiniątko kęs chleba, trochę soli i to już wszystko co mogła dać mężowi na tak daleką, nieznaną podróż.

Myślała jeszcze nad tem, skądby wziąć dla męża na drogę choć kilka złotych, ale nic wymyślić nie mogła.

Wzrok jej kilka razy padał na pozostałe w izbie graty, wybierała oczyma coby z nich jeszcze mogła sprzedać, lecz nic już wybrać nie mogła, wszystko to co pozostało było jej niezbędnie potrzebne, zresztą żadna z pozostałych rzeczy nie przedstawiała już wielkiej wartości. Spoglądała nieśmiało na łóżko, gdzie czworo dzieci, przytulonych do siebie, miało lichą poduszkę na posłanie. Michałowa myślała o tej jedynej w domu wartościowej rzeczy, czyby jej dla męża nie sprzedać, lecz nie miała odwagi wyciągać z pod dzieci tej tak wielkiej dla nich wygody. To też odrzucała prędko tę myśl i szukała jakiejś innej rady, lecz napróżno, nie znalazła żadnej.

Choć z bólem serca wyprawiała męża na zarobek za granicę, w gruncie jednak rzeczy zadowolona była, że wreszcie Michał zdecydował się jechać. Pocieszała ją bowiem ta myśl, że oszczędny mąż, od czasu do czasu przyśle jej swe oszczędności, więc skończy się ich męczarnia, głód i ta wielka trapiąca ich nędza. Już dziś pocieszała tem siebie i swe dzieci i żyła w tej błogiej nadziei poprawy swej doli...

— — — — — — — — — —

...Michał błądził około fabryki i spoglądał na nią często jakby od niej wyczekiwał jakiejś pomocy czy ratunku. Toczył ze sobą tak straszną walkę, że aż chwilami od zmysłów odchodził...

Jechać czy pozostać, lecz nikt mu na to pytanie odpowiedzieć nie mógł, tylko w głębi duszy słyszał zawsze jednaki, znany mu głos, który mu mówił, że on tutaj, a nie gdzieindziej pozostać powinien...

Jeszcze jak na złość wczoraj poraz ostatni przed odjazdem był na zebraniu partyjnem, na którem tak pięknie mówiono o Niepodległej Polsce, o roli, jaką w niej robotnicy w najbliższej przyszłości odegrają, przedstawiano tam piękne obrazy w wolnej ojczyźnie, a on chce jechać daleko na obczyznę na nieznane mu losy, zamiast tu być uczestnikiem tego szczęścia. Jakby na gorszą jeszcze rozterkę wewnętrzną dowiedział się znów, że dziś w nocy, z kilku domów siłą zabrano bezrobotnych do Prus. Wszystko to okropnie go gnębiło. Ten przymus go jeszcze więcej trwożył i straszył i malował jakieś ponure obrazy zatracenia i niewoli, z której nie ma już powrotu...

— Więc są tacy, których przymusem zabierają, a ja mam jechać dobrowolnie, nie, to być nie może, wołał w duszy Michał.

Lecz cóż, już przecież zapisał się w biurze niemieckiem i oddał swój paszport, więc przecież musi jechać i to jeszcze dziś na noc, taki nakaz dostał w biurze. Michałowi aż krew uderzała do głowy... Nie, nie, nie pojadę, niech się co chce dzieje, zostanę tu, nie pojadę...

Co mi zrobią, jak mię będą siłą zabierać, nie dam się... pozostanę tu na miejscu jak i inni... Lecz jednocześnie stanął mu przed oczyma obraz jego nędzy, zobaczył kilkoro półnagich swych dzieci pod łachmanami na łóżku wołających jeść, zobaczył zbiedzoną, wychudłą swą żonę, pustkę i biedę w chłodnej swej izbie, więc na wspomnienie tego... ogarnął go jakiś lęk i zimny dreszcz przeszedł po ciele...

...Matko Najświętsza, a co będzie dalej, chyba śmierć głodowa; nie, do tego dopuścić nie mogę, nie wolno mi przecież... Jechać za pracą choćby na koniec świata, byleby kochane dzieci i żonę od głodowej śmierci ratować... Zaczęło mu sumienie wyrzucać jak mógł on zawsze pracowity, staranny, dopuścić do tej strasznej nędzy jaka zapanowała w jego rodzinie...

Obraz tej nędzy był decydującym głosem za wyjazdem na obczyznę na zarobek. Michał raptem jakby otrzeźwiał i uspokoił się nieco. Ocalenie rodziny swej widział tylko w wyjeździe do Prus, więc na razie jakby się pogodził z tą straszną, czarną swą dolą. Pozostał tylko w duszy jego jakiś żal i tęsknota za wszystkiem co miał opuścić. Wszystko, co go otaczało, dom, ulica, przechodnie i ten gwar uliczny, stało mu jakieś milsze i dziwił się nawet dlaczego dawniej tego nie kochał tak, jak dziś kochać musi. A już ta fabryka przykuwała go do siebie najwięcej. Pracował w niej od dziecka. Zdawało mu się, że gdzieindziej nie będzie umiał pracować, że tylko ona jedna mogła dać mu zarobek. Coprawda różnie w niej bywało, praca ciężka, zarobki małe, lecz jakoś się z nich żyło. Uważał też ją Michał jakby za swoją własność, jakby on również był dziedzicem tych murów i maszyn...

I dziś ma to już wszystko opuścić i iść na tułaczkę po obcych kątach.

Jeszcze jak był na miejscu, żył zawsze nadzieją, że może fabrykę uruchomią na dzień, na dwa w tygodniu, wtedy uczepi się pracy, by choć cokolwiek zarobić, byleby u siebie w domu. Z wyjazdem zaś znikła i ta dla niego nadzieja...

— — — — — — — — — —

...Michał miał jakąś dziwną niepohamowaną chęć zajrzeć jeszcze do fabryki, do tych maszyn, do tych warsztatów, ujrzeć jeszcze raz to wszystko i pożegnać to długoletnie miejsce pracy. Zresztą przecież przyszedł tu po to. Nie wiedział tylko czemby się zamówić, by go do fabryki puszczono, wreszcie wszedł do portjerni i poprosił o wpuszczenie do fabryki, że niby zostawił tam niektóre swe rzeczy, jedzie do Prus na robotę, chce je więc zabrać.

Portjer odrzekł, że klucze są w kantorze u inżyniera, niech idzie go poprosić, może go każe wpuścić.

Michał wszedł na podwórze fabryczne, teraz głuche i puste, przeszedł je szybko, wszedł do kantoru i powtórzył swą prośbę inżynierowi. Inżynier, zdziwiony nie tyle prośbą co roztargnieniem Michała, kazał mu salę otwrzyć.

...Michał wszedł jakby oszołomiony do fabryki, wszystko tam mu było znane, stało to teraz nieruchome, milczące pod grubą warstwą kurzu.

Myśli Michała pobiegły wstecz i przypomniały mu jego całe tak ściśle związane z fabryką życie: w niej przecież spędził chłopięce lata i młodość, w niej poznał swą żonę, a później wspólna

Ponadto urządzona zostanie wystawa napoleońska, zawierająca różne pamiątki z czasów wielkiego cesarza, a między innemi: mundury, broń, rynsztunek wojenny i t. p., używane przez armję polską w Księstwie Warszawskiem. Wystawa ta mieścić się będzie w gmachu muzeum narodowego na Podwalu.

W skład komitetu wchodzą ministrowie spr. wojsk., sprawiedliwości, oświaty i spr. wewnętrznych, wyżsi urzędnicy państwowi i municypalni, profesorowie uniwersytetu, prezesi Tow. miłośników historji i opieki nad zabytkami przeszłości, historycy, artyści i t. p.

Powitanie 31 pułku Strzelców Kaniowskich.

Wczoraj o godz. 11 rano przybył do Łodzi z placu boju 31 pułk Strzelców Kaniowskich pod dowództwem kpt. Boltucia. Podczas ofenzywy bolszewickiej w odwrocie z Mińska przedzierał się przez Puszczę Białowieską, ratując tabory i wycofując się bez frontu. W walkach pod Warszawą przedarł się pod Wierzchowem na tyły wojsk bolszewickich, siejąc przestrach i rozprzężenie wśród wroga. W bitwach tych zdobył sztandar 67 pułku bolszewickiego. W Zamościu otoczony przez zastępy armji Budiennego urządzał skuteczne wycieczki przeciwko hordom kozackim. Po zaciętych walkach pułk ten zdobył Stokal, gdzie walka toczyła się na ulicach miasta. W bitwie tej 31 pułk okrył się sławą i zyskał wielką zdobycz wojenną.

W imieniu dowództwa miasta witał powracających żołnierzy na stacji Karolewskiej kapitan Grzegorzewski:

W imieniu miasta witał żołnierzy wice-prezydent Wojewódzki, nadmieniając, że bohaterstwo robotników łódzkich w walce z caratem przejawiło się również na polach bitew z armją bolszewicką. Dzieci przedmieść łódzkich Bałut, Dąbrówki, Kozin i Widzewa współzawodniczyły w bohaterstwie i poświęceniu, 31 pułk Strzelców Kaniowskich dowiódł czynem, że najlepszym obrońcą ziemi ojczystej jest wolny lud polski. Jeżeli Łódź robotnicza uniknęła bestjalstwa czerezwyczajek bolszewickich, tyfusu, rabunku i głodu sowieckiego, to zawdzięczać to należy bohaterstwu i poświęceniu żołnierza polskiego. Niech żyje wolny żołnierz-obywatel na chwałę Polski i na pohybel wrogom. Uroczystość zakończyła się złożeniem życzeń przez prezydenta Rżewskiego na ręce kapitana Boltucia i odegraniem hymnów narodowych.

Mały feljeton.

Bodaj to dawne czasy.

Gdybym przed wojną pobierał taką pensję, jak obecnie przy ówczesnej wartości wszelakiej waluty, to, przysięgam, że posadę taką zajmowałbym przez pół roku i zdołałbym tyle zaoszczędzić, że wystarczyłoby mi napewno do końca najdłuższego żywota.

Ale cóż? Czasy się zmieniły. Portmonetki, używane ongi dla przechowywania drobnej brzęczącej monety poszły do muzeum, jako okazy dziś już bardzo rzadko spotykane, ukazały się natomiast olbrzymie portfele wypchane najrozmaitszej wielkości i barwy papierkami.

Cóż jednak za pożytek z tych papierków...

Za czysty arkusik papieru, kupiony w składzie wielkości pięciomarkówki trzeba często zapłacić papierkiem takiej samej objętości, jeno mocno przybrudzonym.

Na pociechę mają ludziska deputaty... Pożal się Boże!... Deputaty!... Wielkie słowo, którym przecie żołądka nawet oszukać nie można.

Posłuchajcie jak to było dawniej: W „Szkicu monograficznym Salin Dolińskich" znajdujemy następującą wiadomość o poborach urzędników małopolskich salin przed 130 laty: „Owczesny inspekter salin pobierał rocznie płacy 280 złr., a nadto następujący deputat: 3 korce pszenicy, 15 korcy żyta, 4 korce jęczmienia, 2 korce grochu 6 korcy prosa, 40 cetnarów siana, 8 sągów drzewa, 3 sągi kamienia i 2 beczki soli."

I cóż? Jestem pewien, że wielu, a może nawet wszyscy zgodziliby się dziś nie brać owych 280 złr., byle korzystać z „deputatu".

Przeliczmy te korce pszenicy, żyta, jęczmienia, grochu, prosa i siana na nasze marki—to przecie majątek. Dołączmy do tego drzewo, kamienie zamieńmy na węgiel, a nie wiadomo, czyby nam takiego uposażenia niejeden nawet minister w Najjaśniejszej Rzeczpospolitej nie pozazdrościł.

Cw.

W niektórych formacjach kresowych służą ochotnicy, urodzeni w roku 1903. Rocznik 1903 poborowym nie jest. Zwracamy się do władz wojskowych o wyjaśnienie.

Nowe obławy na paskarzy a u nas?

Jak donosi prasa warszawska w przeciągu ostatnich paru dni policja śledcza w Warszawie dokonała obław w składach, szukając towarów magazynowanych. Najwięcej obław dokonano w okolicach ulic Grzybowskiej, Dzikiej, Towarowej i w Alejach Jerozolimskich. Rewidowano powtórnie składy dawniej wykryte, a oprócz tego wykryto szereg nowych składów, w których towary opieczętowano. Na Grzybowskiej wykryto dużo cukru, w innych miejscach tłuszcze, skórę, pieprz i odzież.

Warszawskie władze administracyjne walczą na dobre w dalszym ciągu z paskarstwem.

A w Łodzi??? A w Łodzi???

---

ich w tej samej sali fabrycznej praca, pozwalała im wyżywić siebie i dzieci. W tej fabryce, w tej nawet sali, pozostawił zdrowie, siły i najpiękniejsze swoje lata.

Wszystko to mu w tej chwili szybko przez myśl przebiegało, że aż w głowie zaczęło mu huczeć...

Michałowi zdawało się, że słyszy piekielny turkot i zawrotny szum fabryczny, że widzi całe masy robotników a on jeden tylko, musi to miejsce opuścić i jechać gdzieś na zatracenie; było mu niewymownie przykro, a tak go to wszystko oszołomiło, że nie słyszał nawet kroków wchodzącego na salę inżyniera.

...Cała tęsknota i żal odezwała się w nim na nowo, oparty o swą maszynę znów prowadził walkę ze sobą: jechać czy pozostać...

— — — — — — — — — —

...W fabryce rozległ się płacz — głośne łkanie, echo potęgowało i roznosiło po głuchej sali. Inżynier, wiedziony głosem płaczu, podszedł spiesznie do Michałowej maszyny i stanął jakby w ziemię wryty.

Michał objął rękoma maszynę, pochylił się nad nią i płakał rzewnemi łzami. Rzęsiste łzy spływając, spłukiwały kurz z maszyny i krzepły na zimnem żelazie... Michał szlochał i płakał rzewnie jak dziecko. Pod czarną bluzą połataną i nędzną kapotą, wezbrane żałością serce robotnika nie mogło żalu przetrzymać, więc wybuchło ono płaczem tym jedynem ujściem dla goryczy jaka się w niem zebrała. Ten robotnik prawie zawsze upośledzony w fabryce, wziął w objęcia swą „chlebodajną" maszynę, całował jej żelazne, zimne części i jak kiedyś swym potem, tak teraz łzami oblewał serdecznemi. Jego to była własność, jego dziedzictwo wypracowane od dziecka, umiłowane nie przez zysk, którego nigdy nie miał, lecz przez oddaną tu pracę i siły swoje... Ciężki los, jaki zawisł nad ziemią [illegible], wytrącił z rąk warsztat jego pracy, rozdzielał go z tem miejscem i brutalnie wyganiał na obczyznę...

...Inżynier podszedł do Michała, lekko położył rękę na jego ramieniu i zapytał:

— Cóż to wam Michale?

Michał jakby się ocknął, szybko powstał i zmieszał się.

— Nic, panie inżynierze, to tylko tak z żałości, jadę do Prus na robotę... taka żałość okrutna mię ogarnęła, że musiałem tu przyjść, niech się pan inżynier nie gniewa, to tak z żałości, tyle lat tu pracowałem, a teraz...

Nie dokończył już, przetarł rękawem oczy i jakby zawstydzony, stawiając chwiejne kroki, powoli wyszedł z fabryki.

— — — — — — — — — —

Nazajutrz inżynier przysłał po Michała, aby się stawił natychmiast do kantoru. Być może, że chciał mu dać jakąś radę, może zapomogę, albo też wynalazł mu jakąś pracę. Lecz w tej właśnie chwili, hen daleko za Kaliszem już na obcej ziemi, Michał jechał w dusznym, przepełnionym różną nędzą wagonie, a patrzał przez łzy na niespodziewanie znalezioną w książce od nabożeństwa wyblakłą fotografję swej rodziny...

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

26 Sobota	
Dziś Ludgera	
Jutro Zmartwychwstanie	
Wschód słońca	5 m. 54
Zachód „	6 m. 02
Wschód księżyca	5 m. 48
Zachód „	12 m. 43

— Rezurekcja. Jutro o godz. 6 rano odprawione będą w świątyniach uroczyste nabożeństwa wielkanocne „Rezurekcjami" zwane.

— Dziś, w Wielką sobotę, chór polski przy kościele św. Krzyża w dniu dzisiejszym o godz. 5 po poł. wykona przy grobie Chrystusa następujące pieśni: „Chór Mnichów" Mikulego na 4 głosy męskie i solo barytonowe, „Anima Christi" Auera na 4 głosy męskie i solo I ten. z baryt., „Panie zmiłuj się nad nami" Moniuszki na 3 głosy z tow. organu, „Qui sedes Domine" Vatra na 4 głosy męskie i kwartet solowy, „O bone Jesu" Palestry na 4 głosy męskie pod batutą swego kierownika prof. Al. Charuby.

W pierwsze święto na Rezurekcji o godz. 6 rano, wykonaną będzie przy współudziale chóru prymaryjnego „Jutrznia harmonizacji" Al. Charuby, msza 4-głosowa na mięszany chór—Molitora, również pod batutą prof. Charuby.

— Święta w urzędach. Dziś w Wielką sobotę, urzędy państwowe i municypalne pracują do godz. 12 w poł. W biurach wojskowych praca trwa do 1 w poł.

Bibljoteka publiczna będzie zamknięta od 26 do 30 marca włącznie.

— „Jajko" u Moniuszkowców. Zarząd T-wa Śpiewaczego im. Moniuszki urządza dla członków w pierwszy dzień Świąt o godzinie 1-ej po południu na tradycyjne „Jajko", (Ogrodowa 34).

— Biura Polskich Związków Zawodowych (Główna 31) z powodu świąt i remontu w dniach od 26 do 31 bm., do czwartku będą nieczynne.

— Worek cukru znaleziony! Onegdaj w Urzędzie Wojewódzkim w obecności przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, oraz społeczeństwa nastąpiło otwarcie koperty, przechowywanej u Pana Wojewody, a w której znajdowała się karta, wskazująca, że worek cukru został ukryty w intendenturze D. O. G. Ł. Po przejrzeniu złożonych kartek, okazało się, że miejsce schowania cukru odgadło 6 osób, mianowicie: 1) Marja Stępińska Przejazd Nr. 4, 2) Lucynka Tabaczkowa Piotrkowska 181, 3) S. Jędrzejczakówna Milsza Nr. 33, 4) R. Szmidke Elektrownia, 5) Aleksander Lass Rokicińska Nr. 91 i 6) Idalja Miksowa Podleśna Nr, 13. Po odbiór cukru osoby powyżej wymienione winny się zgłosić do Biura Komitetu Święconego ulica Piotrkowska Nr. 103.

— Zabawa dla dzieci. W trzeci dzień świąt Komitet Święconego dla żołnierza urządza w Białej Sali Manteufla (Zachodnia Nr. 40) zabawę dla dzieci i młodzieży od godz. 3-ej ppł. do godz. 7-ej wiecz. Milusińskich oczekują najrozmaitsze niespodzianki. O godz. 8 ej rozpocznie się bal dla młodzieży. Bilety w cenie Mk. 50—100 dostać można w biurze Czerw. Krzyża Piotrkowska Nr. 96 w dniach 28, 29/III od godz. 12-ej do godz. 2-ej ppł., oraz w dniu zabawy na miejscu do godziny 3-ej.

— Na Plebiscyt. Zjednoczone kooperatywy z wydz. piekarń, złożyły na plebiscyt w Kom. Pleb. Mk. 25,000.

— Zabawy w Helenowie. W obu dniach świąt nadchodzących, t. j. w niedzielę i poniedziałek, w sali w Helenowie odbędą się wielkie zabawy z tańcami.

Początek zabaw zarówno w pierwszym jak i w drugim dniu — o godz. 3 po poł.

Z życia organizacji N. P. R.

O podwyżkę płacy szpitalników.

Związek szpitalników i dodkażaczy wystąpił do Magistratu o podwyższenie poborów wszystkim pracownikom o 43%, poczynając od 1 kwietnia r. b. Sprawa ta rozpatrywana będzie na najbliższem posiedzeniu prezydjum Magistratu.

Ogólne zebranie członków NPR w Elektrowni.

We wtorek, dn. 29 bm. o g. 8 pp. odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków koła NPR Elektrowni. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Wieczory teatralne.

„Wesele" Wyspiańskiego reżys. Al. Zelwerowicza, dekoracje projektował A. Pronaszko.

„Wesele" widziane w teatrze — było dla Polaka poprostu przeżyciem — smutnem, szarpiącem nerwy i serce. Dziś mamy już po za sobą okres niewoli i czas, kiedy to „od chłopaków, co się wieszali u czapraków" bojowego konia Wernyhory, dowiadywaliśmy się o tem, iż dnieje... Oglądamy na scenie to, co już minęło jako sytuacja. Ale „Wesele" nie straciło na aktualności i wstrząsa nami jak dawniej. Bowiem tkwią w nas jeszcze te uzdolnienia i upodobania, te cechy i „cnoty", które tak okrutnie ochłostał poeta; „dopomina się o swoje umarła",—ale tym razem właśnie ta Polska niewolna, ta Polska, która była, a nie ta, której nie było, a która teraz jest.

Więc idzie się na „Wesele", jak na misterjum jakieś. I bardzo wiele wymaga się od reżysera, twórcy dekoracyj oraz zespołu artystów.

Pan Pronaszko — dał nam dużo umiał stworzyć ramy piękne i właściwe. Szkoda tylko, że nie wtrącił się do sprawy efektów świetlnych i nie pouczał aktorów, jak należy manipulować elektrycznemi lampkami i ową niefortunną naftową lampą, która drażniła widzów zupełnie nie w porę.

P. Zelwerowicz jako reżyser—postawił, tak sądzę, sprawozdawców w sytuacji kłopotliwej. Uczynił bowiem bardzo wiele dobrego, śmiały był i pewny swego w pomysłach inscenizacyjnych etc. Ale... Dziwne odnosiło się wrażenie. Mianowicie, że za kulisami coś się popsuło i sztuka kuleje, aczkolwiek dobrze ją podkuto. Tempo gry tak było słabe, że czas trwania spektaklu wydłużył się o całych 45 minut po za trafne zazwyczaj przewidywania.

Muzyka nie dostrajała się w tempie i brzmieniu do treści poszczególnych scen. Aktorzy w I i II akcie chodzili naprawdę samopas, a duchy nużyły rozciąganiem sylab, owa irytowały potwornością. Stanowczo twierdzę, że reżyser był poprostu niedysponowany i wszystkie te psujące harmonję przeoczenia znikną już na drugiem przedstawieniu.

Jedno tylko pozostanie: obsada roli. Świetnie grał Czepca p. Zelwerowicz; zrozumiał swą rolę i dał otworzyć zdrową duszę i tę głęboką tężyznę życiową chłopa —znakomicie—mądrze i artystycznie.

Dobrze, nawet bardzo dobrze, grała pp. Dunikowska i Wernisówna (Panna młoda i Maryna), gorzej ale jako tako p. Krzywicka (Rachela). Pp. Leszczyc (Dziennikarz), Nowakowski (Wernyhora) i oczywiście Noskowski (Nos) stanęli na wysokości zadania. Pp. Rodewiczowa (Klimina), Wrześniowska (Radczyni), Jarkowska (Zosia) i Kalakowski (gospodarz) wybrnęli jakoś nienajnieszczęśliwiej.

O reszcie zespołu—lepiej nie mówić, a raczej wytoczyć pretensję do reżysera i samych aktorów, którzy wykazują obok dobrej woli i sumienności, brak autokrytycyzmu...

Role opanowane były pamięciowo doskonale, za co należy się prawdziwa wdzięczność naszym artystom, dającym pracowitością swą dobry przykład coraz liczniejszym, dzięki wysiłkom całego zespołu, bywalcom teatralnym...

Obawiam się, że recenzja moja jest prawdziwa, ale głęboko jestem przekonany, że w dużej mierze przestanie być prawdziwą już po niedzielnem przedstawieniu, na które powinni łodzianie pospieszyć tłumnie. Bowiem... potrzebne nam jest tak bardzo przeżywanie owej doli smutnej i tragicznej i ten skurcz serca, gdy oczy zobaczą słomianego Chochoła...

Y.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

W niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 3 po poł. po cenach popularnych Teatr Miejski daje znakomitą komedję Moliera „Chory z urojenia", wieczór zaś o godz. 8 wypełni „Pan Jowialski" Fredry.

W poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 3 po poł. aktualna satyra B. Winawera „Księga Hioba", wieczorem zaś „Wesele" Wyspiańskiego.

We wtorek „Urwis" B. Katerwy. „Psie figle służącego" arcyzabawna komedja Planta ukaże się w piątek dn. 1 kwietnia po raz pierwszy.

Bilety na powyższe widowiska sprzedaje kasa teatru przez dzień dzisiejszy tylko w cukierni W.P. Komara od godz. 10 do 2 i od 5 do 7.

Górny Śląsk a dyplomacja.

(Urzędowy wynik plebiscytu. — Jeszcze „putsch" niemiecki. — Francja a załatwienie sprawy górnośląskiej).

Urzędowy wynik głosowania.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 25. „Gazeta Poranna" podaje z Opola następujący urzędowy wynik plebiscytu:

Za Polską, po Odrę, padło głosów 391,548. Za Niemcami 375,942. Za Polską głosowało 80 pr. gmin.

Emigrantów niemieckich głosowało 190,000,

BYTOM, 25. (PAT) Prowizoryczne obliczenie wyników głosowania na podstawie sprawozdania powiatowych komitetów plebiscytowych zestawiło biuro statystyczne polskiego Komisarjatu plebiscytowego w 2 grupach. Pierwsza stanowi blok polski i druga blok niemiecki. Zestawienie to wykazuje, że w bloku polskim (powiaty zachodnie, przemysłowe) padło za Polską głosów 421,269, za Niemcami 404,768. Głosowało za Polską gmin 652 (78 proc.), za Niemcami 199 (22 pr). W bloku niemieckim (zachodnia strona Śląska) za Polską głosowało 52,148, na Niemcami 264,654. Gmin głosowało 580 za Niemcami, 60 za Polską.

Urzędowego zestawienia międzysojuszniczej komisji rządzącej dotychczas nie ogłoszono; o ile słychać ogłoszenie to nie nastąpi przed świętami.

WARSZAWA, 25. Korespondent „Pracy" dowiaduje się z kół miarodajnych, że ostatnio ogłoszone dane cyfrowe o wyniku plebiscytu górnośląskiego są mniej więcej ścisłe.

Że głosowanie we wschodnich powiatach Śląska wypadło na korzyść Polski, stwierdzone zostało urzędownie.

Nota rządu polskiego o rozruchach niemieckich.

BYTOM, 25. (PAT). Generalny konsul polski w Opolu pan Kęszycki wręczył w imieniu rządu polskiego międzysojuszniczej komisji rządzącej notę, w której rząd polski stwierdza, że Niemcy dążą do wywołania zaburzeń na Górnym Śląsku. Rozruchy na Górnym Śląsku, wybuch komunistycznej rewolucj w środkowych Niemczech są najwyraźniej ze sobą związane i popierane przez rząd niemiecki w celu uniemożliwienia prawidłowego wykonania plebiscytu i wytargowania korzystniejszych warunków wpłaty odszkodowań wojennych. Rząd polski prosi o rozciągnięcie opieki nad zagrożonymi okolicami Górnego Śląska i ze swej strony zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby zapobiec rozruchom.

Co mówi poseł Korfanty?

WARSZAWA, 25. Wysłannik „Kurjera Porannego" miał dłuższą rozmowę z komisarzem plebiscytowym p. Korfantym.

Korfanty jest pełen optymizmu co do wyniku rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska przez koalicję. W ciągu rozmowy kilkakrotnie podkreślił, że Polska odniosła przez plebiscyt tak poważne zwycięstwo, że nie można przypuścić, aby koalicja mogła ten rezultat narodowej woli zakwestjonować.

Traktat wersalski unicestwia nadzieje niemieckie. Opinja komisji plebiscytowej w Opolu staje na stanowisku polskiem a mapa robiona przez biuro kartograficzne komisji opolskiej w zestawieniu gmin na prawym brzegu Odry stwierdza przy pomocy czerwonych punktów olbrzymią przewagę gmin głosujących za Polską.

Przypuszczalny termin rozstrzygnięcia losu G. Śląska—zdaniem Korfantego jest następujący: w ciągu 8 tygodni będą sprawdzone wyniki, poczem w połowie kwietnia Rada ambasadorów dostanie tę kwestję do rozstrzygnięcia i w początku maja będzie mogła ją rozstrzygnąć.

Czesi o plebiscycie.

PRAGA, 25 (PAT) „Narodni Listy" w artykule wstępnym omawiają wyniki plebiscytu na G. Śląsku i piszą: Każdy Czech bez względu na przynależność partyjną może oświadczyć z całem przekonaniem, że rezultat plebiscytu przemawia na przyznanie Polsce najważniejszych części G. Śląska. G. Śląsk należy duchowo, historycznie i geograficznie do Polski. Organ narodowo-demokratyczny „Czeskie Słowo" pisze, że G. Śląsk powinien być podzielony między Niemcy, a Polskę. Sympatje Czech dla Polski mają swe źródło w ideowem stanowisku słowiańskiem Czech.

Stan oblężenia.

BYTOM, 25. (PAT) Stan oblężenia rozszerzony został na powiat Królewsko-Hutski i Rybnicki. Władza publiczna przeszła w ręce władz wojskowych.

Niemcy zakałą Europy.

Charakterystyczne stanowisko rządu.

BERLIN, 24. (PAT) WBK. — Gabinet Rzeszy i rząd pruski zajmowały się wczoraj ostatnimi wypadkami w Niemczech środkowych i Hamburgu. Narazie nie ogłoszono stanu wyjątkowego w Niemczech środkowych, ponieważ rząd jest zdania, że spokojne stanowisko robotników wskazuje, że partja komunistyczna poważnych wpływów wśród nich nie posiada.

Walki w Eisleben.

EISLEBEN 24. (PAT). „Eisleben Tageblatt" donosi: Oddziały policji wysłane do Eisleben zostały zaatakowane przez robotników o g. 8 wiecz. Rozpoczęła się krwawa walka karabinowa, która trwała do g. 3 rano. W czasie walki eksplodował wóz z amunicją należącą do policji. Dzienniki nie wyszły.

BERLIN 24. (PAT). BW. Walka trwa dalej. W licznych punktach miasta wybuchły pożary. Przywódcy socjalistów większości musieli uciekać z miasta. Robotnicy usiłowali wysadzić w powietrze most kolejowy. „Localanzeiger" donosi, że policja w Eisleben jest zamknięta. „Vossischee Ztg." donosi z Halle, że komuniści zaczęli się cofać.

Ostatnia odpowiedź koalicji na notę niemiecką.

PARYZ, 24. (PAT) Havas. Delegacji niemieckiej została wręczona odpowiedź komisji odszkodowań na ostatnią notę niemiecką. Odpowiedź zwraca uwagę rządu niemieckiego na to, że według traktatu wersalskiego oszacowywanie niemieckich świadczeń i dostaw z tytułu odszkodowań należy do komisji odszkodowań.

Nota dodaje, iż rząd niemiecki, odrzucając żądania komisji, dopuszcza się uchybienia w wykonaniu przyjętych na siebie zobowiązań; wobec powyższego komisja odszkodowań postanowiła natychmiast zakomunikować każdemu z państw zainteresowanych o tym uchybieniu rządu niemieckiego.

Równocześnie komisja odszkodowań przesłała do rządów sprzymierzonych pismo, komunikujące im o nowym uchybieniu ze strony Niemiec w stosunku do formalnego postanowienia traktatu i załączyła do pisma całą korespondencję pomiędzy komisją odszkodowań a niemiecką komisją ciężarów wojennych od dnia 25 lutego r. b. do ostatniej chwili.

Rewolucja antysowiecka.

Armja się buntuje.

PRAGA, 25 (PAT) W Moskwie rozlepiono odezwy z podpisem tajnej rady żołnierskiej uzbrojonej Rosji, żądające: 1) natychmiastowej demobilizacji, 2) rozpuszczenia armji pracy, 3) wyznaczenie pensji inwalidom wojennym. Odezwa zapowiada, że jeżeli rząd sowiotów nie wypełni powyższych żądań, przyjdzie do wybuchu powstania i do samowolnej demobilizacji. W armji bolszewickiej na froncie zachodnim zdarzają się nanowo wypadki dezercji.

Ze stolicy i z kraju

Gratulacje włosko-francuskie.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 25. Na ręce Naczelnika Państwa od króla włoskiego Emanuela i prezydenta Milleranda nadeszły w serdecznym utrzymane tonie depesze, gratulacyjne z okazji Imienin Naczelnika i z okazji uchwalenia Konstytucji. Depesze ponadto zapewniają o szczerem uczuciu przyjaźni, jakie żywią narody francuski i włoski dla Polski.

Naczelnik Państwa podziękował również serdecznymi depeszami. Depesza do króla włoskiego brzmi:

„Jestem szczególnie wdzięczny za powinszowania, które Wasza królewska Mość zechciał mi przesłać. W chwili gdy Polska nadała sobie konstytucję prawdziwie demokratyczną i położyła kres stanowi wojennemu na swojej wschodniej granicy przez zawarcie sprawiedliwego pokoju, pospieszam wyrazić również mocne przeświadczenie, że Polska i Włochy, które pod panowaniem Waszej Królewskiej Mości dążą z taką uchwałą szlakiem swego wysokiego przeznaczenia przywróconym spokoju osiągną po tylu próbach pomyślność i pełny rozwój sił ekonomicznych i moralnych".

— Dzisiejszy numer „Pracy" zawiera 8 kolumn.

Z powodu uroczystych świąt Wielkiejnocy następny numer pisma wyjdzie we wtorek rano.

Humor.

Trójca.

W Niemczech, kędy na Europę,
Ostrzy zęby każdy zbójca,
Chodzi po wsiach, miastach, siołach
Nadzwyczajna ludzi trójca.
Trójca—trzej generałowie,
Którzy z posad swych wyzuci,
Obici, sponiewierani,
Trzej wojenni to bankruci
Jak psom wściekłym, tak posoka
Każdemu z nich z gęby leci:
Hindenburg to i Mackenzen,
Zaś Lundendorf z trójcy trzeci.
Jeżdżą w kółko po germanji,
Dysząc zemstą, co ich bodzie
I wołają wielkim głosem:
„Zbudź, niemiecki się narodzie!
Chwyć za miecze, chwyć za strzelby,
Bez różnicy wieku, kasty,
Chodź za nami, rok powtórzyć
Tysiąc, dziewięćset czternasty"!
Niech Germanja ich usłucha,
Niech uzbroi dłoń i stopę,
Niech odbiera, co straciła,
Niechaj runie na Europę!
Już mniej więcej wiedzieć można,
Co się w takiej walce stanie,
Boże wielki! Ty wiesz dobrze,
Jakie Szwab dostałby lanie.
Vorwärts! Marsz! Niemiecki ludu,
Wylej żółć, co w tobie gości,
Lecz moc wozów weź ze sobą,
Byś mógł zabrać swoje kości.

Myśl realnego polityka.

— Z Sowdepją już zawarliśmy pokój! Jeżeli nam się uda zawrzeć jeszcze pokój z Rzeczpospolitą Kronsztadzką, z rządem Irkuckim, z Komisją obwodu odeskiego, z Wolnymi Stanami Zauralskiemi, z Dyrektorjatem Zagłębia Donieckiego, ze Związkiem Stanic Kozaków Dońskich i 26 innymi rządami rosyjskimi, oraz z panem Milukowem w Paryżu, to na jakieś pół roku możemy mieć pokój od Wschodu.

* * *

Podpisanie pokoju, pomyślny wynik plebiscytu, otwierają Polsce nowe horyzonty! Węzły łączące Polskę z Zachodem zacieśniają się coraz bardziej i dla tego nauka języków stanie na pierwszym planie korzystnego dla Polski rozwoju stosunków z krajami obcemi. — Szkoły języków nowożytnych Ambiard i Deb rozpowszechniają się w Polsce w szybkiem tempie, dzięki sumiennemu stosowaniu najnowszych metod, umiejętnemu ułożeniu nowych, ułatwionych podręczników. Szkoły te poleca się osobom, które mogą poświęcić nauce wyłącznie parę godzin tygodniowo, po zajęciu, oraz studentom i młodzieży szkolnej.— Dla małoletnich odbywają się specjalne wykłady! Zakłady są otwarte cały rok. Oddział Łódzki „Linguarum Schola" mieści się przy ul. Piotrkowskiej 157.— Sekretarjat czynny od 11-ej do 1-ej p. p.; we wtorki, czwartki i soboty do 8-ej wieczór.—

Komunikat.

Przystępując do przygotowania materjału dla Komisji Rewizyjnej, Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich osób, które w swoim czasie otrzymały listy, uprawniające do zbierania ofiar na rzecz Komitetu, lub kwitarjusze, o zwrot tychże w czasie najbliższym do biura Komitetu, Przejazd 4 w godz. od 10 do 1 przed i od 4 do 7 po południu, jak również o wpłacenie wszelkich ofiar, zbieranych czy to przez organizacje, czy też przez osoby pojedyńcze, do kasy tegoż Komitetu.

Komunikat.

Tysiąc Miljonówek

od Nr. 0745901 do 0746050 oraz od Nr. 0817351 do Nr. 0818200, zostało już w ub. piątek nabytych przez Komitet Loterji Plebiscytowej pracowników tramwajów Łódzkich w celu rozlosowania pomiędzy posiadaczy losów loteryjnych. Ponieważ, dzięki wielkiemu zainteresowaniu się Łodzi Loterją Miljonówek, sprzedanych zostało więcej niż projektowanych początkowo 100000 biletów, przeto odpowiednia ilość nowych premjowek państwowych (w stosunku 1 na 100 losów) po ścisłym obliczeniu ilości sprzedanych biletów, zostanie dodatkowo nabyta. Sprzedaż losów naogół jest już ukończona, jedynie w biurze Komitetu Plebiscytowego (ul. Przejazd 4) oraz w kasie Kolei Elektr. Łódzkiej (ulica Tramwajowa 6), pozostałe 20-markowe losy jeszcze w ciągu kilku dni są do nabycia.

Obecnie czynione są przygotowania do publicznego losowania, które odbędzie się w obecności notarjusza oraz przedstawicieli Województwa, Izby Skarbowej i Komitetu Plebiscytowego.

O dniu ciągnienia losów zawiadomiony będzie ogół oficjalnemi ogłoszeniami w pismach.

Komitet Loterji Plebiscytowej
Pracowników Tramwajów Łódzkich.

Z giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zj. —785—720.
Franki franc. — 56—55.75.
Ruble carskie 100—60.
Ruble dumskie 1000—70.
Marki niemieckie — 13—12.50.

Baczność! Brukarze!

We wtorek, dnia 29 b. m. o godzinie 5 po poł. w lokalu Polskich Związków Zawodowych przy ul. Głównej Nr. 31, odbędzie się

Ogólne Zebranie

członków zawodu Brukarskiego.

Będzie omawiana sprawa robót.

Robotnicy brukarze powinni się stawić licznie i punktualnie.

Wejście za okazaniem książeczki.

Drugi termin zebrania—godz. 7 tego samego dnia.

ZARZĄD.

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA“ ul. Sienkiewicza 40.

Dziś! Niebywała sensacja! **Dziś!**

Perła sztuki kinematograficznej. Sensacyjny dramat w 6-ciu aktach p. t.

„W Szponach Groźnego Orła“

w rolach głównych słynne 2 małpy JACK i COCO.



ponieważ

ZORZA jest to jedyna pasta-krem najwyższego gatunku wyrabiana z tłuszczów natur.

ZORZA jest to jedyna pasta przetłuszczona, a nadmiar tłuszczu chroni skórę od pękania

ZORZĘ wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe dni przecierając tylko flanelką.

ZORZA najbardziej zeschniętą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą.

ZORZA nawet starej, popękanej skórze, po kilkakrotnem użyciu, nadaje wygląd nowej.

ZORZA chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu.

Kup, a znajdziesz miljonówkę

KRAJOWA WYTWÓRNIA CHEMICZNA

Warszawa, Nowolipki 72, dom wł. telef. 107-94 i 238-90.

W niedzielę dn. 3 kwietnia r. b. o godz. 2 po poł. w sali fabryki Akc. Tow. Widzewskiej Manuf. Baweł., Rokicińska № 81 odbędzie się

Roczne Ogólne Zebranie

członków Stow. Spożywców „ZORZA“.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Wybór prezydjum,
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania,
3) Sprawozdanie Zarządu z działalności za 1920 r.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
5) Podział zysków,
6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1921,
7) Rozpatrzenie sprawy połączenia się z „WISŁĄ“,
8) Powiększenie udziałów członkowskich,
9) Upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek w razie potrzeby,
10) Wybór na miejsce wylosowanych 4-ch człon. Zarządu,
11) Wybór 4 czł. komisji Rewizyjnej,
12) Wolne wnioski.

Zarząd prosi szanownych członków o liczne przybycie z książeczkami członkowskiemi, które służyć będą za prawo wejścia na zebranie poczem zatrzymane zostaną w celu wpisania przypadającej dywidendy.

UWAGA: W razie nie przybycia dostatecznej liczby członków, powyższe zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 3-ej po poł. w 2-im terminie, prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Do sprzedania place w Chojnach.

Wiadomość SŁOWIAŃSKA 10 u gospodarza.

KUPUJĘ

i płacę najlepsze ceny za brylanty, złoto stare, srebro, perły, futra stare, zęby i garderobę

P. KOHN,

Piotrkowska Nr. 8.

(lewa oficyna II piętro).

NAJTANIEJ KUPIĆ

można **złote** obrączki, pierścionki, kolczyki, zegarki i t. p. z gwarancją dobrego złota, tylko u jubilera EIZENBERGA, GŁÓWNA 60.

Związek Majstrów Fabrycznych

Rzeczypospolitej Polskiej

OBCHODZI

dnia 3 kwietnia 30-to letnią rocznicę swego istnienia, połączoną z uroczystością poświęcenia własnego sztandaru podług następującego programu;

1. O godz. 10 rano zbiórka w lokalu Związku, Piotrkowska 17 i uroczyste posiedzenie.
2. O godz. 12-ej wymarsz ze sztandarem do kościoła Św. Józefa przy ul. Ogrodowej 22.
3. O godz. 2-ej wymarsz z tegoż kościoła do kościoła Św. Trójcy przy Placu Wolności.
4. Odprowadzenie sztandaru do lokalu Związku.
5. Wspólny obiad zaproszonych gości i członków zarządu w lokalu Straży Ogniowej, Konstantynowska 4.
6. Wieczorem o godz. 8-ej w tym lokalu zabawa towarzyska.

Uprasza się członków o jaknajliczniejszy udział w uroczystości poświęcenia sztandaru.

Wejście na zabawę towarzyską za okazaniem imiennego zaproszenia.

ZARZĄD.

Dr. Chylewski

Główna 51.

Choroby wewnętrzne i kobiece przyjmuje od 10 rano i 5 — 7.

Ważne!

Jedyny najtańszy skład zakupów dla kooperatyw, związków, stowarzyszeń i kupców (pod firmą)

„Najtańsze źródło“

poleca

tow. biały	korty
madepolany	sukna
płócienka	szewioty
surówki	bostony
barchany	chustki różne
zapał	satyna
cajgi różne	etamina
welenki (na	kretony
bluzki i suknie)	batysty i nici

UWAGA: Wszystko sprzedaje tanio bo w prywatnem mieszkaniu

Dzielna Nr. 34

Hurt i Detal.

Tow. prosto z Fabryk.

Kajety, bruljony materjały piśmienne

sprzedaje hurtowo Fabryka kajetów

B. LICHTENSZTEJN i S-ka

NOWOMIEJSKA № 5

(w podwórzu).

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuje meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę i różne sprzęty domowe, płacę najlepiej Wólczańska 48, m. 6, Chrzanowicz

A. A. Kupuje meble, garderobę, bieliznę, futra, maszyny, do szycia, dywany, płacę najlepiej, Benedykta 28, m. 13, parter, Łaznik. 848—27

Amerykańskiej gumowej bielizny wielki wybór Piotrkowska 30, Pawłowski. 1195—2

Adolf Robert Wolf zagubił paszport polski, wydany w Tomaszowie i książeczkę związkową, wydaną w Tomaszowie. 1199—8

Dom do sprzedania z 9 mieszkaniami i sklep, ogród i murowane komórki; wiadomość u gospodarza przy ul. Cereckiej № 5 na rogu Zgierskiej. 1216-2

Drzewo dębowe,

suche szprychy i bale, brzozowe bale, sprzedaje skład drzewa, Franciszkańska 41. 1193—3

Krych Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, kwit od bagażu, wydany Błaszkach, 3000 mk., oraz różne papiery, prosi o zwrot za wynagrodzeniem, Ogrodowe 27. 1207-3

Kłoszewski Franciszek, Nowo-Łagiewnicka 9. zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z P. K. U. w Kutnie. 120—1

Kochanek August zagubił paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach. 1194—3

Karóliński Walenty zagubił kartę naftową, wydaną w Magistracie w Łodzi. 1210—1

Kłoszewski Franciszek zagubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w P. K. U. 1211-2

Olczak Józef zagubił legitymację chlebową, wydaną na 2 osoby. 1220—1

Przybłąkał się pies czarny. Prawy właściciel może odebrać u Stefana Szymczaka ul. Fijałkowska № 17 za zwrotem kosztów.

Pająk Jan zagubił paszport niemiecki, wydany w Chojnach. 1192—3

Rajnowski Gustaw zagubił legitymację chlebową, wydaną na 3 osoby. 1214-1

Tatarek Józef zagubił portfel, w którym się znajdowała książeczka odroczenia, kontrolka aprowizacyjna i kwit, wydany z Magistratu jako dowód zapłacenia za mąkę na sumę mk. 53,400 i pewna kwota pieniędzy. Uczciwy znalazca raczy pieniądze zatrzymać, a kwity, niemające dla niego wartości, zwróci na ul. Piotrkowską 75, fabr. Wiercicki.

Ubrania, Obuwie

Modne sezonowe męskie, damskie i dziecinne. Kamasze męskie 2.500,— lakierowane mk. 4400,— damskie czarne 2500,— bronzowe 2600.— Ubrania męskie do roboty mk. 1175,— strajgardowe od mk. 8000,— kamgarnowe od mk. 12500.— Spodnie mk. 2.0, lepsze 675,— kamgarnowe sztuczkowe 4500. Palta damskie i męskie modne kolorowe od mk. 2500 do mk. 10000.— Ubrania dziec. i chłopięce od mk. 1000.— Spódnice od mk. 500. Bielizna, pończochy, skarpetki i chustki. Wielki wybór modnych szewiotów, bostonów, kamgarnów, kowerkotów batystów i bławaty. Polecą po cenach hurtowych chrześcijańska składnica towarowa pod firmą „Jarmark Łódzki“, Bronisław Jagoda. Piotrkowska № 44.

Zrobek Zofja zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1153—3

Zawadzki Józef zagubił kartę węglową, wydaną w Magistracie. 1175-1

CASINO

W niedzielę, 27 marca

Premjera wielkiego świątecznego programu!

Najnowszy obraz znakomitej wytwórni „TRANSATLANTIC"

w roli głównej słynny detektyw

Joe Deebs

w 5 akt. kryminalnym dramacie p. t.:

WIDMA PZESZŁOŚCI

Początek przedstawień o 3-ej.

ODEON

W niedzielę, 27 marca

Premjera wielkiego świątecznego programu!

urocza

LEDA NOVA

w wielkim, potężnym 5 akt. dramacie p. t.:

ROMANS LEKTORKI

Początek przedstawień o 3-ej.

Wkrótce

ulubieniec publiczności

MOŻUCHIN

i jego urocza partnerka

LISIENKO

w potężnym 6-cio aktowym współczesnym dramacie z życia intymnego artystów kinematograficznych p. t.

ZA KULISAMI EKRANU

I-szy obraz sezonu 1921 r. znanej wytwórni „JERMOLJEWA" w Moskwie.

CASINO

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WASZKIEWICZ.